

I, 573.568
EWA SZELBURG

1901
8838
NAJSZCZĘŚLIWSZA
Z SIÓSTR

BAŚŃ KOLENDOWA
W 3-CH ODSŁONACH

NAKŁADEM SPOŁKI AKCYJNEJ „NASZA KSIĘGARNIA”
ZWIĄZKU POL. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH
WARSZAWA, Widok 22. ŁÓDŹ, Piotrkowska 181

1927

EWA SZELBURG

NAJSZCZĘŚLIWSZA Z SIÓSTR

BAŚŃ KOLENDOWA
W 3-CH ODSŁONACH

NAKŁADEM SPÓŁKI AKCYJNEJ „NASZA KSIĘGARNIA”
ZWIĄZKU POL. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH
WARSZAWA, Widok 22. ŁÓDŹ, Piotrkowska 181

1927

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001020076755



I. 573.568

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA“, Warszawa, Sienna 15, tel. 75-93.

1840 Z.D. 535

O S O B Y:

KRÓL-CZAS
CZTERY KRÓLEWNY
DWAJ HEROLDOWIE
DWAJ PAZIOWIE
OCHMISTRZYNI
MOTYLE
PASIKONIKI
LIŚCIE JESIENNE
ŚNIEŻKI
WIATR
ŚWIERSZCZYK
BABULA
WOJTUŚ I MAŁGOSIA
ANIOŁ GABRYEL
ŚWIĘTY PIOTR
GWIAZDKI
OGNIKI
ANIOŁOWIE.

PROLOG.

Z obu stron opuszczonej zastony wychodzą jednocześnie obaj Heroldowie. Starym obyczajem suknie mają szkarłatne i szkarłatne ciżmy. Dmą obaj w złote trąby.

HEROLDOWIE.

Tra ta ta ta ta!

Tra ta tra ta ta!

Leć-że, ty wieści,

na krańce świata.

Ogłaszaj wszystkim,

że tej niedzieli

Pomiędzy córki

Król-Czas świat dzieli

Pomiędzy córki,

co ma ich cztery.

Tra ta ta ta ta!

Tra ta, tra ta ta!

Leć-że, ty wieści,

na krańce świata!

Każda królewna

innym zwyczajem

Będzie rządziła

nad ziemskim krajem.

Cieszcie się ludzie,
 świat będzie rajem!
 Leć wieści o tem
 na krańce świata!
 Tra ta ta ta ta!
 Tra ta, tra ta ta!

Heroldowie milkną, zasłona się rozsuwa.

ODSŁONA I.

Dwór królewski. Złoty tron pośrodku sali tronowej. Siwy KRÓL-CZAS na tronie siedzi o tarczę zegarową oparty. W ręku miast berła trzyma złotą klepsydrę. Szary jego płaszcz spływa sutemi falami ze stopni tronu, na których klęczą dwaj paziowie, jeden w białych, drugi w czarnych szatkach.

Scena 1.

KRÓL-CZAS *skinął klepsydrą:*

Heroldowie moją wolę
 światu ogłosili,
 Przywołajcie do mnie córki,
 Pazikowie mili.

PAŹ I złotowłosy, w białej szatce:
Wola twoja,
miłościwy Panie!

PAŹ II o kruczych lokach w szacie czarnej:
Jako nam rozkazałeś,
tak niechaj się stanie.
Wybiegają jeden na prawo, drugi na lewo. ...

Scena 2.

Wchodzi z głębi imci Ochmistrzyni, niewiasta stateczna, w ciemno-szafirową suknię odziana, w białej namitce na siwej głowie. Składa ukłon poważny przed królem.

KRÓL-CZAS.

Powiedzcie mi, wielce godna
pani Ochmistrzyni,
Co też każda z moich córek
w swej komnacie czyni?
Czy spełniły moją wolę?
na czym czas im płynie?

OCHMISTRZYNI.

Dzięką, królu, między siebie
cztery twoje skrzynie.

PAŻ I.

Idą, idą już królewne,

miłościwy Panie!

PAŻ II.

Idą — piękne wszystkie cztery,

niby malowanie.

KRÓL-CZAS *żartobliwie.*

Poprawcie mi koronę,

Żebym był piękny, jak one.

Paziowie czynią, co kazał.

OCHMISTRZYNI.

Pierwsza idzie

twoja córka Wiosna.

Spojrzyj, królu, spojrzyj jeno,

jaka jest radosna.

Scena 3.

Wchodzi królowna Wiosna, dziewczeczka młodziutka, płowowłosa. Jasno-zielona na niej sukienka, na stopkach bosych zielone ciżemki, wianuszek z fijołków na głowie. Na obu jej nagich ramionkach siedzą śmigłe granatowe jaskółki.

Tuż za wiosną śpieszy barwista, trzepotliwa gromada przeróżnych skrzydlatych motyli. Cały orszak składa pokłon królowi.

KRÓLEWNA WIOSNA.

Witajcie, ojcie-królu!

KRÓL-CZAS.

Witaj, córuchno Wiosno,
Cieszy się stare serce,
Gdy widzę cię radosną.

KRÓLEWNA-WIOSNA.

Ja jestem Wiosną
Tożem radosną.
Czego się mam smucić?
I czego żałować?
Skoro mam motyle,
Co chcą wciąż tańcować?
(*klaszcze w ręce*),

Motyle, motylki,
Nie traćcie ni chwilki!
Pójdźmy w tan wiosenny,
Wesoły, promienny.

Podniosła nad głowę ramiona i okręca się w kółeczko. Motyle otaczają ją barwistem kołem.

*Ukazuje się Wiatr w szerokim kapeluszu, w roz-
wianym, szarozielonkawym płaszczu. Piszczalczkę
do ust przykładając, naprzemiennie gra i śpiewa.*

WIATR.

A graj-że mi, fujareczko,

a graj-że mi graj!

Niech się cieszy łąka, niwa,

i rzeka i gaj!

A graj-że mi, fujareczko

tak pięknie, jak grasz.

Hej, Wiosenko! hej, królowno

co ty ziemi dasz?

Dasz jej kwiaty, dasz jej ptaki,

Dasz motyli rój.

I najdroższy skarb, jaki masz,

Ciepły uśmiech swój!

A graj-że mi fujareczko,

a graj-że mi, graj!

Niech tańczy łąka, niwa,

i rzeka i gaj!

*Wiosna wysuwa się z tanecznego koła i przysiadając
na stopniach tronu. Motyle tańczą dalej, trzepocząc
skrzydełkami, i śpiewają:*

MOTYLE.

W tan, motyle, w tan!
Spieszmy ponad łąk.

Niech się ziemia ze snu zbudzi.
 Niech się cieszą oczy ludzi!
 W tan, motyle, w tan!
 Lećmy ponad łąn!
Tańcząc, wyfruwają za scenę.

PAZIOWIE.

Patrzmy, patrzmy, jak bogato
 Idzie tu królewna Lato!

Scena 4.

Wchodzi królewna Lato. Dziewica smukła, opalona, rude włosy burzą się nad jej wysokim czołem. Okrywa ją biała, lniana suknia, przybrana chabrem i krasnemi makami, na nogach ma złote, wysoko wiązane sandały, w ręku sierp błyszczący, na włosach wieniec ze złotych zbóż.

Za nią śpieszy tłum zielonych, skaczących Pasikoników.

KRÓLEWNA LATO, *składając pokłon przed tronem.*

Witajcie, królu-ojcie.

KRÓL-CZAS.

A witaj-że mi, Lato.

Cieszy się stare serce,
 Gdy widzę cię bogatą.

KRÓLEWNA LATO.

Bogata jestem we zboża,
 Co się falują, jak morza.
 A gdy ja jestem bogata,
 Bogatą każda jest chata.
 Bo łan ten, co się kolebie,
 Chlebem się staje w potrzebie,
 Więc jestem oto radosna,
 Niemniej, jak siostra ma Wiosna.

PASIKONIKI.

Wszyscy jesteście radzi,
 Zatańczyć nam nie wadzi.

WIATR *gra i naprzemian śpiewa.*

A graj-że mi, fujareczko,
 Niech się cieszy łąka, niwa,
 Idzie Lato, piękne Lato,
 Nie straszny ci będzie, ziemio,
 Da ci Lato chleb, jak złoto,
 a graj-że mi, graj!
 wieś, rzeka i gaj!
 niesie zboża wbród.
 Hej, nie straszny głód.
 da ci złoty miód.

KRÓLEWNA LATO.

Dosyć, zbytniki!

Dosyć już, cyt!

Idźcie odpocząć

We złocie żyt.

(Pasikoniki wyskakują za scenę. Lato siada obok Wiosny).

PAZIWIE.

Ach, co to za łuna

Ognista, czerwona?

OCHMISTRZYNI.

To królowna Jesień,

WSZYSCY.

Jakaż piękna ona!

Scena 5.

Wchodzi Jesień rumiana, jak jabłuszko. Kasztanowate jej włosy przepięte gronami ponsowych jarzębin. Szkarłatna jej suknia. W prawem ręku trzyma wysoki słonecznik, opierając się na nim, jak na książęcej lasce, w lewem ma kosz owoców. Za Jesienią biegną Liście jesienne w złotych, czerwonych i rdzawych sukienkach. Liście kręcą się, chichoczą, szeleszczą.

JESIEŃ, *oddając pokłon.*

Cześć tobie, ojczyźnie królu.
 Sprzątnęłam już warzywa.
 Zamknęłam pszczoły w ulu.
 Zebrałam już owoce.
 O nic się nie kłopotę
 Ludzie są wszyscy syci,
 Zapasów mają moc,
 Więc mogę się weselić,
 I tańczyć całą noc.

*Skinęła berłem słonecznikiem. Liście zrobiły długie,
 taneczny korowód.*

WIATR.

Fujarka mi za mała,
 Orkiestraby się zdała.

KRÓLEWNA JESIEŃ.

Jak z drzew liście zlatają,
 Same sobie śpiewają.

LIŚCIE.

Gdy lecimy z drzew,
 Nucim taki śpiew:

Szszzsz... szszzsz...

Lecą liście,
Śmieją się barwiście,
Ciesz się, ciesz się, ziemio,
Na Jesieni przyjdzie
Sz... szsz... szszzsz...

Liście wirują coraz prędzej.

PAZIOWIE.

Patrzcie! Patrzcie,
idzie Zima!

KRÓLEWNA JESIEŃ *do liści:*

Dosyć tańca!

LIŚCIE.

Już nas niema!

Sz sz sz... sz...

(wybiegają).

Scena 6.

Wpada gromada Śnieżek w białych, puszystych kapotkach i w takichże kapturkach z dzwoneczkami.

ŚNIEŻKI.

Dzyń, dzyń, dzyń!
 Lecą białe śnieżki.
 Syp, syp, syp!
 Zasypują ścieżki.
 Lśnią, migocą
 Ciemną nocą
 I w dzień błyszczą też...
 Nie stój nade drogą,
 Zasypać cię mogą.
 Strzeż się śnieżków, strzeż!
 Dzyń, dzyń, dzyń!
 Lecą białe śnieżki.
 Syp, syp, syp!
 Zasypują ścieżki!

(rozbiegają się po wszystkich kątach, sypiąc białe puchy).

A za nami,
 Za śnieżkami
 Idzie Zima biała,
 W djamenty,
 I w brylanty,
 W perły strojna cała.

Ukazuje się Zima w lodowym djademie na lśniących, czarnych warkoczach. Biała jej suknia sre-

Najszczęśliwsza z sióstr.

*breem wyszyta w kwiaty zamrozu, puszysty płaszcz
śniegowy z ramion spływa. Na białych nóżkach ma
srebrne pantofelki.*

PAŹ I.

Jaka wspaniała!

PAŹ II.

Ach! jaka biała!

WSZYSCY.

Blask sieje cała!

KRÓLEWNA ZIMA!

Ojczy, jak mi wesoło!
Świat ustroiłam wkoło
W perły i djamenty,
Że stoi jak zaklęty.
A miłe me śnieżeczki
Tak błyszczą, jak gwiazdeczki
I lekkie, niby puchy,
Tańczą wśród zawieruchy.

ŚNIEŻKI.

Wirując, śpiewają:

Lecą śnieżki za śnieżkami,
 Gońcie-że je saneczkami.
 Gońcie-że je w cztery konie,
 Poprzez lasy, poprzez błonie.
 Lecą śnieżki, lecą, lecą
 Jak gwiazdeczki błyszczą, świecą.
 Nikt śnieżyczek nie dogoni,
 Choćby gonił we sto koni.
(goniąc się i śmiejąc, umykają).

KRÓL-CZAS

Najmilsze moje córy,
 Na ziemię iść wam czas.
 Każda z was, widzę oto,
 Jest pełna różnych kras.
 Po roku zobaczymy,
 Której najlepiej z was
 Czy tej, co wzięła kwiaty
 I ptasząt śpiewny rój,
 Czy tej co się w pszeniczny
 Odziała złoty strój.
 Czy lepiej ta zrobiła,
 Co ma dojrzały sad?

Czy tej, która w brylantach,
 Świat będzie sercem rad?
 Idźcie, nadobne córki,
 Zabierzcie skarby swe —
 I niech tak każda rządzi,
 Jak sobie rządzić chce.

KRÓLEWNA WIOSNA.

Pójdę pierwsza z was,
 Bo już na mnie czas.

HEROLDOWIE *występują naprzód:*

Tra ta ta ta ta!

Tra ta tra ta ta!

Leć-że, ty wieści,

na krańce świata:

Cztery królewny

idą we świat.

Której najbardziej

świat będzie rad?

(zastona spada).

ODSŁONA II.

Chata leśnika, Jest wieczór. W izbie mroczno. Na
 kominie, pod okapem pali się mała, mrugająca

*lampka. Przy kominiarce siedzi Babula i przedzie.
Wojtuś i Małgosia siedzą na ławie.*

BABULA opowiada:

Za lasami, za górami,
Za sinemi za morzami
Mieszka stara wróżka,
Ludziom dobra družka.
Wiatr u niej zamiata,
A deszczyk jej pierze,
Słońko w piecu pali,
Księżyc czyści dzieże,
Zorza myje statki,
Gwiazdki pomagają:
Jedwabistą tęczą
Szkłanki wycierają.
(*milknie*).

MAŁGOSIA.

Babulu, mówcie dalej,
Mybyśmy wciąż słuchali.

BABULA.

At, bajki bajkami,
Lecz i prawda miła.
Przypomnijcie sobie,
Jak to wiosna była.

MAŁGOSIA *radośnie.*

Dobra, dobra wiosna
Kwiaty nam przyniosła.

WOJTUŚ.

I motylków tyle było,
Że aż mi się w oczach ćmiło.

MAŁGOSIA.

Słonko ciepło grzało,
Aż się serce śmiało.

WOJTUŚ.

Szkoda że ta wiosna
Z nami nie została.

MAŁGOSIA.

Taka była śliczna,
Bardzo ją kochała.

BABULA.

To przypomnij sobie za to,
Jakie było lato.

MAŁGOSIA.

Lato było takie złote...

WOJTUŚ.

Biegać wciąż miałem ochotę.

MAŁGOSIA.

Zboża tyle było w polu.

WOJTUŚ.

I koników wśród kąkolu.

MAŁGOSIA.

Dobre, dobre lato było.

Szkoda, że nas porzuciło.

BABULA.

A jesień? Żal wam jesieni?

MAŁGOSIA.

Grzyby przyszły aż do sieni.

Pełno rydów i bedłuszek.

WOJTUŚ.

A co w sadzie było gruszek!

A ziarenek słonecznika?

MAŁGOSIA *śmieje się.*

Wojtuś jeszcze ślinkę łyka.
Dobra, dobra jesień była,
Szkoda, że się już skończyła.

BABULA.

Teraz zima jest na świecie.

MAŁGOSIA.

To dlatego śnieg tak miecie,
To dlatego mróz tak mrozi.

WOJTUŚ.

Nie chcę zimy!

Powiem Bozi.

BABULA *z westchnieniem.*

Oj, już ja nie lubię zimy!

DZIECI.

I my też jej nie lubimy!
Zimno, ciemno, braknie chleba.
W domu ciągle siedzieć trzeba.
Lepsza wiosna, jesień, lato...
Prawda babciu?

BABULA.

Prawda.

A to

spać już pora!

DZIECI.

Jeszcze troszkę!

BABULA.

Ani troszki!

Zaraz buty zdjąć, pończoszki.

DZIECI *rozbierają się i kładą do łóżek.*

WOJTUŚ *kleka na łóżeczku i składa ręce jak do pacierza:*

Bardzo Ciebie o to
proszę Panie Boże,
Żeby już tej zimy
nie było na dworze!

(do siostrzyczki):

Dobranoc Małgosiu!
Dobranoc Babusiu!

BABULKA.

Dobranoc Wojtusi.

BABULKA gasi lampkę i wychodzi do drugiej izby.

Scena 8

W izbie ciemno, tylko srebrnawe światło leje się przez okienko. Z za komina wychodzi ciemnoszary Świerszczyk ze skrzypeczkami.

ŚWIERSZCZYK.

Zostałem tu sam,
na skrzypeczce gram.
Dyli, dyli, cir, cir, cir,
na skrzypeczce gram.

Siedzę za kominem
Calusieńki dzień.
Wychodzę na izbę,
jak zapadnie cień
Dyli, dyli, cir, cir, cir,
jak zapadnie cień.

Za kominem ciepło,
a na izbie nie.
Przyszła strojna zima,
biednym ludziom źle.
Dyli, dyli, cir, cir, cir,
biednym ludziom źle!

(słysząc kroki, świerszczyk milknie i chowa skrzypki pod swoją szarą sukmankę).

O dla Boga!
 Ktoś tu wchodzi
 Tak cichutko,
 czy nie złodziej?

Scena 9.

*Otwierają się drzwi i staje w nich w srebrnej po-
 świciacie miesięcznej Zima.*

ŚWIERSZCZYK.

O jej! toż to Zima!
 (kłania się).

Bardzo mi przyjemnie!
 Lecz proszę nie dmuchać
 Takim zimnem we mnie,
 Bo to nieprzyjemnie.

KRÓLEWNA ZIMA.

Czy są ludzie w tej chacie?

ŚWIERSZCZYK.

Są, mości Królewno,
 Ale nie chcą Ciebie widzieć,
 Wiem o tem napewno.

KRÓLEWNA ZIMA *smutnie*:

Cały świat ode mnie stroni...
 Powiedz-że mi, czemu oni
 Mnie się boją?
 Mam djamenty, perły, stroje.
 Wszystko oddam im, co moje!
 Niech mię tylko pokochają.
 Niech nie drżą, nie uciekają.

ŚWIERSZCZYK.

Twoje djamenty — to jest zimny lód.
 Twoje perły niosą ludziom ziąb i głód.

KRÓLEWNA ZIMA.

Jakże ja się zmienić,

co uczynić mam?

ŚWIERSZCZYK.

Idź, Zimo-Królewno,
 Do niebieskich bram.
 Zastukaj, zapukaj,
 A jak ci otworzy
 Aniołeczek Boży,
 Poproś — niech przedłoży
 Wszystko Panu Bogu.

Idź, Zimo — Królewno,
Do niebieskich bram.
A napewno znajdziesz
Pocieszenie tam.

KRÓLEWNA ZIMA.

Zrobię, jak mi radzisz,
Lecz przedtembym chciała,
By się dzieciom po mnie
Pamiątka dostała.

czyni ruch zaklęcia i natychmiast z komina wyskakują czerwone, bose Ogniki w szkarłatnych kapтурkach).

Scena 10.

KRÓLEWNA ZIMA.

Ogniki moje,
Żaru waszego się boję,
Ale jest tu dzieci dwoje,
Które cicho śpią
I sen o was śnią.
Dla nich zatańczycie
Taniec Złotej Skry.

(do śpiących)

Dobranoc, maleństwa,
Miejcie ciepłe sny!

(znika).

Scena 11.

ŚWIERSZCZYK, *strojąc skrzypki:*

Kołem, Ogniki, kołem,
Zatańczujcie społem
Taneczkiem wesołym.

(gra).

OGNIKI *tańczą.*

Świecą ogniki,
Lecą iskierki!

Bucha żar!
To zimnej Zimy
Ciepły czar!
Bucha żar!
To czar!

To Zimy,
Dobrej Zimy czar!

*(Tańcząc, okrążając ognistym wieńcem łóżeczka
dzieci, poczem przystają, nad słuchując).*

ŚWIERSZCZYK.

Ogniki, cyt!

Już świt!

OGNIKI.

Już świt.

*(Jeden za drugim niktą w kominie, za niemi wchodzi
i Świerszczyk. Rozwidnia się).*

Scena 12.

MAŁGOSIA *(budząc się)*.

Śniło mi się coś.

WOJTUŚ.

...jakby tu był ktoś.

MAŁGOSIA, *przypominając sobie*.

Jakaś piękna pani...

...suknia srebrna na niej...

WOJTUŚ.

.. Jakieś ludki świecące,
Czerwone i gorące...

BABULA *z drugiej izby.*

Wstawajcie prędko, śpioszki,
Nakładajcie pończoszki,
Pacierz mówić trzeba.

WOJTUŚ *klęka i składa ręce.*

Daj nam, Boże, chleba,
A i jeszcze co dobrego
Ześlij dla nas z nieba!
(zasłona spada).

ODSŁONA III.

Widać rajski mur wysoki i złotą bramę zamkniętą
z małym, misternie okratowanym okienkiem.

Pusto, cicho.

Słysząc, jak gdzieś w niebie, w dalekich, dalekich
komnatach chóry anielskie śpiewają:

„Gloria, gloria, gloria”...

Scena 13.

Nadchodzi królowna Zima. Idzie smutna, zamyślona. Raz wraz przystaje, namyśla się. Podeszła do rajskej bramy, przeżegnała się, stuka.

KRÓLEWNA ZIMA.

Bramo, rajska bramo,
Coś cała we złocie,
Otwórz-że się, otwórz,
Nieszczęsnej sierocie.

(stuka).

GŁOS Z ZA BRAMY.

Kto tam? czego potrzebuje?
Kto bramę niebieską
Stukaniem mi psuje?

(Uchyła się z trzaskiem okienko w bramie i wysuwa się przez nie łysa głowa świętego Piotra w aureoli, jak w złotym kapeluszu).

KRÓLEWNA ZIMA.

To ja, święty Piotrze.
Ja, królowna-Zima.
Przyszłam, bo mi znikąd
Poratunku niema.

ŚWIĘTY PIOTR.

Czego chcesz od nieba?

KRÓLEWNA ZIMA.

Ratunku mi trzeba.

(pada na kolana).

ŚWIĘTY PIOTR.

Masz wspaniałe szaty,

Perłami sadzone.

Płaszcz srebrem bogaty,

Z brylantów koronę.

Aniś nie sierota,

Aniś nie uboga.

Czemu oto klęczysz

U rajskiego proga?

KRÓLEWNA ZIMA.

Przyszłam prosić Boga,

Aby mnie przemienił,

Albo mnie wymodrzył,

Albo zazielenił,

Mam ja trzy siostrzyczki,

Ludzie je kochają,

A ode mnie jednej

Wszyscy uciekają,
 Dawałam im perły
 I kryształ z lodu,
 Nie chcą brać, bo ręce
 Marzną im od chłodu.
 Dawałam im śniegi,
 Jak srebrzyste puchy,
 Oni-by woleli
 Baranie kozuchy.
 Dawałam im wszystko,
 Co miałam — dawałam,
 Tylko dla nich ciepła
 I chleba nie miałam.
 Więc mnie przeklinają.
 Każdy siostry woli,
 A ja ludzi kocham,
 To serce mnie boli..

ŚWIĘTY PIOTR.

Na nic twe lamentey,
 Bo Pan Bóg zajęty.

KRÓLEWNA ZIMA.

Choćbym miała wiecznie
 Klęczeć na tym progu,

Muszę się poskarżyć
I pożalić Bogu.
(*placze*).

Scena 14.

ANIOŁ GABRYEL *z poza bramy.*

Kto do bramy kołacze?
A co tutaj za płacze?

ŚWIĘTY PIOTR.

Gabryelu Aniele,
To zima przyszła śmiele.

ANIOŁ GABRYEL.

Czemu płacze nieboga?

ŚWIĘTY PIOTR.

Chce widzieć Pana Boga.
Prosi, by ją odmienił,
Rozmodrzył, zazielenił,
By ją ludzie kochali,
Żeby się jej nie bali.

ANIOŁ GABRYEL.

Nie można jej rozmodrzyć,
 Nie można zazielenić,
 Na Wiosnę, ni na Lato
 Nie można jej przemienić,
 Lecz że jej w tem nieszczęściu
 Opuścić nie wypada,
 Pójdę do Pana Boga,
 Może się znajdzie rada!

*Królewna Zima klęczy wciąż, święty Piotr patrzy
 na nią żałośnie.*

ŚWIĘTY PIOTR.

No, nie płacz-że, nie płacz,
 Królewno nieboga.

Poszedł sam Gabryel,
 To uprosi Boga.
 (po chwili)

O już i powraca.

*Brama się otwiera szeroko i bucha z niej olśnie-
 wająca jasność. W jasności tej staje Anioł Gabryel
 ze złotą różdżką w ręce.*

ANIOŁ GABRYEL.

Bądź pozdrowiona
 królewno biała,

I nie płacz więcej,
 jakeś płakała!
 Ku prośbom twoim
 Bóg skłonił ucha,
 I o co prosisz,
 tego wysłucha.
 Będą cię kochać
 starzy i młodzi,
 Bo w twoim czasie
 im się narodzi
 Jezus maleńki
 w lichej stajence.

KRÓLEWNA ZIMA *uszcześliwiona.*

O jakież słowa dać ci w podzięcie?

ANIOŁ GABRYEL.

Śpiesz się czempredzej,
 Syp białe puszki
 I osłoń ziemię
 W srebrne pieluszki.
 Przygotuj wszystko,
 Niby przy święcie
 Na Dzieciąteczka
 Godne przyjęcie.

KRÓLEWNA ZIMA.

Niebiańska radość
 Serce przenika!
 Jakie mnie wielkie
 Szczęście spotyka.
 Dzięki Ci, Boże!
 Dzięki Ci, Panie...
 Za rzewnej prośby
 Mej wysłuchanie.

(odchodzi).

*Brama rajska zamyka się. Po obu stronach sceny
 pojawiają się Heroldowie.*

HEROLDOWIE, *dmąc w złote trąby.*

Tra ta ta ta ta

tra ta — ta ta ta

Leć-że ty wieści

na krańce świata!

Błogosławiona Zima,

Zima błogosławiona.

Jezusa maleńkiego

Przynosi nam dziś ona!

W śniegowych srebrnych puchach

Dziecinę świętą tuli

I śpiewa mu kolendę:

„Luli Jezusku, luli“
 Błogosławiona Zima,
 Zima błogosławiona,
 Że świata Zbawiciela
 Przynosi nam dziś ona.
 Tra ta ta ta ta
 tra ta — ta ta ta
 Cieszą się ludzie
 całego świata!

*Heroldowie milkną, ze wszystkich stron ukazują
 się Gwiazdki w białych koszulkach ze srebrnymi
 skrzydełkami, srebrne gwiazdki mają nad czołem,
 na czele ich największa i najjaśniejsza Gwiazda
 Betleemska.*

Scena 15.

GWIAZDA BETLEEMSKA.

Śnieżynki lecą,
 Gwiazdeczki świecą,
 Świeci nas moc.
 Cuda na świecie;
 Rodzi się Dziecię
 W zimową noc.

GWIAZDKI, tańczą, zataczając świetliste, promieniste kręgi, poczem stają półkolem, śpiewając na nutę kolendową:

CHÓR GWIAZDEK:

Gdy się Chrystus rodzi
I na świat przychodzi,
Zima cud-Królewna
W jasnych blaskach brodzi.
Wszyscy ludzie się radują,
Z nami razem wyśpiewują:
Gloria! Gloria! Gloria
in excelsis Deo!

(zastona spada i po chwili podnosi się).

ŻYWY OBRAZ.

W chacie leśnika, pośrodku izby choinka, pod choinką malusieńki żłobek z malutkim Jezuskiem. Nad żłobkiem promienna Królewna Zima, u nóg jej srebrne Śnieżki.

Koło żłobeczka klęczą w zachwyceniu Wojtuś i Małgosia. Dookoła stoją biali Aniołowie, na skrzypkach grający, nad Aniołkami mrugają Gwiazdki.

Ze stropu leje się srebrno-niebieskie
światło.

(Słuchać śpiew):

— Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami,
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

K O N I E C.

Stroje do baśni kolendowej

„NAJSZCZĘŚLIWSZA Z SIÓSTR“.

Podajemy opis strojów. Część ich da się zrobić z gniecionych bibułek, wszystkie jednak stroje chłopców, jak: Heroldowie, Paziowie a także Świerszcz i Pasikoniki muszą być poszyte z błyszczącej, kolorowej satyny. Koszt narazie większy, ale ubranka te, trwalsze, dadzą się przechować i częściej zużytkować.

KRÓL-CZAS: Szata szkarłatna, sięgająca niżej kolan, obszyta na dole złotym pasem, w pasie przewiązana złotym sznurem. Na nogach złote ciżmy, z podchodzącym wysoko, aż do kolan sznurowaniem złotem. Na ramionach płaszcz suty z szarych prześcieradeł, obsyty po brzegach pasem złotym. Na głowie korona. Pończochy białe. Włosy, broda, wąsy z waty.

HEROLDOWIE: Kapelusze czerwone z szerokimi skrzydłami, zrobione z drutu i bibułki karbowanej, przybrane długimi, czarnymi piórami prawdziwymi lub z nastrzępionej na drucie czarnej bibułki.

Kurtki z czerwonej satyny lub innego taniego czerwonego materiału, obcisłe, z wąskimi, długimi bardzo rękawami, przy szyi falbana, od pasa rodzaj układanej falbany, spadającej na spodnie. Spodnie krótkie, również czerwone, pończochy białe, pantofle czerwone z dużymi kokardami.

PAZIOWIE: Jeden biały, drugi czarny. Paż biały: włosy ze lnu, przyciśnięte wąską opaską ze złotej wstążki, przechodzącą przez czoło. Białe, obcisłe spodeńki, białe pończochy i pantofle, kurtka biała, krótka obcisła, rękawy długie. Paż czarny: takiż sam strój tylko koloru czarnego. Włosy z czarnej włóczki, przyciśnięte srebrną wstążką.

OCHMISTRZYNI: Suknia ciemno-szafirowa, sutą, fałdzista, kaftan tegoż koloru, włosy przypudrowane na siwo, na głowie czepiec suły, ze spadającymi końcami bandaży na plecy. Fartuch biały, duży,

WIOSNA: Powinna nią być blondynka, włosy rozpuszczone, sukienka z jasno-zielonej bibułki. Sukienkę należy tak upiąć: dziewczynka ma na sobie białą, krótką, dobrze nakrochmaloną spódniczkę i biały staniczek. Bierzemy 2 długie pasy zielonej, gniecionej bibułki, kładziemy je na ramionach, a końce tych pasów skrzyżowawszy na przodzie i z tyłu, przytwierdzamy do paska białej spódniczki. Z trzeciego długiego pasa bibułki robimy spódniczkę, przyszpilając ją u góry do paska spódniczki białej, poczem opasujemy bibułkową szarfą. Na główce wianuszek z fijołków bibułkowych, odpowiedniego koloru. Jasno-zielone pantofelki na gołych nóżkach. Z ciemno-szafirowej tekturki wycinamy kształt jaskólek i przytwierdzamy je na ramionach.

MOTYLKI: Daleko mniejsze od Wiosny. Sukienki z różnokolorowych bibułek, upiętych wyżej opisanym sposobem; takiegoż koloru, co sukienka — pantofelki. Na głowie opaski czarne z wysokimi, odgiętymi na boki różkami z drutu, okreconego czarną włóczką. Skrzydełka z drutu, oklejone woskowym papierem, na nich namalowane desenie takie i takiej barwy, jaką mają prawdziwe motyle, jak: paż królowej, cytrynek, pawie oczko i t. p. Skrzydła barwą muszą pasować do sukienki.

WIATR: Cały szaro-zielony. Kapelusz zrobiony tak, jak kapelusze heroldów, tylko z szaro-zielonej bibułki, zwiesza się z niego pęk długich wąskich pasków bibułki. Ubranie ciemne, obciste a na niem płaszcz, cały zrobiony z długich pasków bibułki. Paski te przytwierdzamy do krótkiej pelerynki, jaka spada mu na ramiona. Pelerynką może być króciutka spódniczka zapięta wkoło szyi; pelerynkę naszywamy jednolitym kawałkiem szaro-zielonej bibułki.

LATO: Włosy barwy rudej, ognistej. Na głowie wianuszek z dojrzałych kłosów. Sukienka szara, płócienna, zrobiona z 2 lnianych płacht, spiętych na ramionach i po bokach. W pasie przepasana krajką kolorową. Bibułkowe czerwone maki i szafirowe chabry upięte na sukience. Na nóżkach sandały złote.

PASIKONIKI: Całe zielone, obciste ubranka chłopców, na głowie mała czapeczka z długimi, cienkimi różkami z drutu, okreconego zieloną bibułą. Skrzydła zielone, długie, wąskie z drutu i z bibułki.

JESIEŃ: Włosy kasztanowate, twarz rumiana, suknia ciemno-szkarłatna. Suknię z bibułki upiąć takim

samym sposobem, jak u Wiosny. Pantofelki też szkarłatne. Jarzębina we włosach albo prawdziwa, albo też kulki z waty, objęte czerwoną bibułą. Słonecznik z żółtej bibuły zatknięty na wysokim kiju.

LIŚCIE JESIENNE: Małe dzieci w sukienkach bibułkowych — kolorów, jakich mogą być liście na jesieni, a więc złote w różnych odcieniach, rdzawe, czerwone, brązowe. Na głowach wianki z jesiennych liści, temiż liśćmi przybrane sukienki. W braku zasuszonych liści prawdziwych, powycinać je z bibuły.

ZIMA: Brunetka, na głowie korona ze srebrnego papieru, mniej wspaniała, niż u Króla, zrobiona tym samym sposobem. Na białej sukience naszytej gęsto cekinami i szklanemi paciorkami, ma suty płaszcz z białego płótna (prześcieradeł), oszyty szerokim puszystym szlakiem waty. Pantofle ze srebrnego papieru.

ŚNIEŻKI: Małe dzieci całe białe ubrane. Kapturki i szubki z waty, a przynajmniej watą obszyte. Do szubek przyczepione malutkie dzwonki. Z białych koszyczków sypią drobniutko pocięty biały papier. Na stroju Zimy i Śnieżek miejsca obszyte watą należy leciutko pociągnąć gumą arabską i posypać kwasem bornym, będzie to pięknie naśladowało połysk kryształków lodowych. Srebrne nici choinkowe dopełnią reszty.

BABULA, WOJTUŚ, MAŁGOSIA: Ubrani w zwykłe ludowe stroje codzienne.

ŚWIERSZCZYK: Chłopiec w szarem, obcisłym ubranku, na głowie mała czapeczka z długimi różkami, w ręku skrzypce.

OGNIKI: Małe dzieci w kształtnych sukienkach z bibuły, na główkach kapturki, wycięte ze szkarłatnego

papieru a kształtem naśladowujące płomyki ognia. Nóżki bosc. Sukienki przybrane złotymi nićmi.

ANIOŁ GABRYEL: Biała, długa, poważna szata upięta z prześcieradeł, skrzydła z drutu i bibułki.

GWIAZDKI: Małe dzieci w białych koszulkach, małe, srebrne skrzydełka (z drutu, oklejone srebrnym papierem), na głowach opaski, ozdobione nad czołem srebrną gwiazdką.

ŚWIĘTY PIOTR: Widoczna jest tylko jego głowa w wielkiej aureoli w kształcie szerokiego kręgu z tektury pozłoczonej lub oklejonej złotym papierem.

TRĄBY HEROLDÓW: Skręcone z papieru długie tutki, węższe przy ustach, na końcu szersze, całe oklejone złotym papierem.

TRON: Cztery pieńki, na nich deska szeroka, nie wystająca poza pieńki; z tyłu wysokie deski 2 lub 3 tworzą oparcie, po bokach wąskie deseczki przybite do oparcia, a od przodu podparte smukłymi pienieczkami, tworzą oparcia do rąk. Całość oklejona złotym papierem. Oparcie może być przytwierdzone, lub może je kto podtrzymywać.

KORONA: Szeroki na 15 cm. pasek z tektury, u góry wycięty ozdobnie, skleiony w obręcz, która mocno, głęboko siedzi na głowie. Tektura oblepiona złotym papierem, rubiny na niej z papieru czerwonego, szmaragdy z zielonego,

TARCZA ZEGAROWA: Tarcza herbowa (na jakiej bywa narysowany nasz orzeł) z grubej tektury, oklejona srebrnym papierem, na niej naklejona duża, kolista tar-

cza ze złotego papieru, a na tej tarczy godziny i wskazówki, wycięte z czarnego papieru.

PISZCZAŁKA WIATRU: To prawdziwa, długa fajarka z ciemno-zielonej kory wierzbowej.

SIERP LATA: Jeżeli nie można mieć prawdziwego, wyciąć odpowiedni kształt z tektury i okleić srebrnym papierem.

ZŁOTA BRAMA: Po bokach świerki, w górze od świerku do świerku złoty łuk, zrobiony ze sztywnej tektury, oklejonej złotym papierem, pośrodku łuku rozchodzą się palczasto w górę promienie złote. Od łuku do samej ziemi skrzydła bramy nabijane złotymi kołeczkami w ładny deseń. Skrzydła z deseczek, dykty lub ektury.

ŻŁOBEK: Mały, prawdziwy żłobek, oparty na nóżkach, aby go było lepiej widać. W żłobku laleczka ze złotą aureolą nad główką.

PANTOFLE: Oklejone lub obszyte bibułką odpowiedniego koloru.
